

„Leśna Kraina” - tak od środy nazywa się Miejskie Przedszkole nr 40, przy ul. Szczekocińskiej 13. Szykują się tam zmiany. >>> 4-5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 38 (186) 20 października 2016

www.LZG24.pl



- Moja nauczycielska przygoda zaczęła się nietypowo, zostałam belfrem dopiero w 50. roku życia. Wcześniej łądowałam akumulatory emocjonalne i intelektualne. Dzięki temu wiem, co jest naprawdę ważne w szkole. A co jest ważne? Samokształcenie i bycie razem. Bo miłość jest ważna w domu, w szkole potrzebna jest przede wszystkim empatia - mówi Bożena Sicińska, nauczycielka I LO.

>> 7

NASZE FIRMY INWESTUJĄ

To dobry tydzień. Dwie zielonogórskie firmy startują z nowymi projektami. Obydwie wywodzą się z uniwersytetu. Obydwie reprezentują nowoczesne technologie. Streamsoft rozpoczął budowę nowej siedziby, Ekoenergetyka kupiła kolejną działkę w Nowym Kisielinie.

Widzicie tę wtyczkę na zdjęciu obok? To sprzęt do ładowania elektrycznych autobusów. Wyprodukowany w Zielonej Górze. Świat na tym punkcie oszalał. Teraz wszyscy mówią o przedstawianiu się na elektryczne pojazdy. Żeby mogły jeździć, potrzebne są specjalne stanowiska do ładowania. Coś takiego jest produkowane w Zielonej Górze.

- Myślę, że opanowaliśmy ok. 60 proc. europejskiego rynku ładowarek do autobusów - ostrożnie szacuje Bartosz Kubik, prezes Ekoenergetyki. - Zapotrzebo-

wanie rośnie lawinowo. Dlatego chcemy zbudować swoją siedzibę w Nowym Kisielinie.

Firma właśnie podpisuje akt notarialny kupna ziemi. W przyszłym roku inwestycja będzie gotowa.

Inne plany ma informatyczny Streamsoft. Jego szefowie zdecydowali, że nową siedzibę firmy wybudują w centrum miasta, róg ul. Wandy i Wojska Polskiego. Chcą, by zielonogórzanie wiedzieli, gdzie mieści się ich firma.

- Zaczęliśmy w zeszłą sobotę od porządkowania te-

renu. Teraz go grodzimy i przystępujemy do budowy. Zakładamy, że 15 sierpnia przyszłego roku już będziemy urzędować w nowej siedzibie - mówi Cezary Miodziółko, współwłaściciel firmy.

- Nigdzie się nie wyprawiamy. Chcemy działać i rozwijać się w Zielonej Górze - zgodnie mówią szefowie firm. Obydwie wywodzą się z naszego uniwersytetu. Szefowie Streamsoftu kiedyś prowadzili zajęcia na dawnej politechnice, właściciele Ekoenergetyki zaczęli swoją karierę



Tak wygląda wtyczka od urządzenia do ładowania elektrycznych autobusów

Fot. Krzysztof Grabowski

jako studenci, budując elektryczny samochód.

- Jestem bardzo zadowolony, że takie firmy są w naszym mieście i się rozwijają. Dwa tygodnie temu niemiecka firma rozpoczęła stawianie fabryki w parku w Nowym Kisielinie - komentuje prezydent Janusz Kubicki. - Teraz dołączają do niej zielonogórskie firmy. Na miejscu powstają nowoczesne rozwiązania i stosujemy wysokie technologie. To bardzo dobrze.

(tc)

Więcej >>3

Streamsoft to firma informatyczna sprzedająca nowoczesne oprogramowanie informatyczne. Istnieje od ćwierć wieku.

Ma klientów w całej Polsce.

Ekoenergetyka działa krócej, bo siedem lat.

Lech Wałęsa w Zielonej Górze

- Przez wiele lat nikt z Polakami nie rozmawiał poważnie. Musimy naprawić ten błąd. Musimy stworzyć nowy program dla Polski - wezwał Lech Wałęsa podczas pobytu w Zielonej Górze.

Wczorajsze spotkanie z Lechem Wałęsą zorganizował KOD i „Gazeta Wyborcza”. Aula UZ wypełniła się po brzegi. W momencie zamykania tego numeru „Łącznika”, spotkanie jeszcze trwało.

- Mojemu pokoleniu zabrakło precyzji, zbyt wiele spraw zostało źle zaprojektowanych. Zbieramy tego efekty. Co nowy rząd, to nowa reforma oświaty, zwarować można - zrywał się Lech Wałęsa.

Według niego, tematem numer jeden jest pytanie - jak uratować jedność Europy, na jakich fundamentach posadzić nowy porządek.

- Nowe technologie wylewają się poza granice krajów. Mamy zjawiska gospodarcze, których niebezpieczną naturę można okiełznać wyłącznie na scenie ponadnarodowej, ale jeśli zapytamy wielkich, co należy zrobić, nie wiedzą - utyskiwał historyczny przywódca Solidarności.

Lech Wałęsa zakończył wezwaniem: - Polacy muszą zacząć ze sobą rozmawiać bez tematów tabu i bez dzielenia ludzi.

(pm)



Fot. Krzysztof Grabowski

UNIwersytet Trzeciego WiekU >>>



Od kiedy Teodozja i Władysław Niedzielscy zapisali się na Uniwersytet Trzeciego WiekU, zaczęli więcej czasu spędzać wspólnie. Ich znajomość skończyła się ślubem. - Poznaliśmy się na studiach - żartuje Pan Władysław.



Janina Trybulska i Jerzy Trznadel wzięli udział w inauguracji nowego roku akademickiego UTW. - Korzystanie z propozycji uniwersytetu to wspaniała sprawa. Znajomi najbardziej upodobałi sobie taniec, śpiew i zajęcia z pływaniami.



Galę inaugurującą nowy rok akademicki Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego WiekU poprowadziła prezes Zofia Banaszak i Zbigniew Reichert. W tym roku uroczystość była szczególna, bo obchodzono jubileusz 25-lecia istnienia.

W ZIELONEJ GÓRZE

Odsłonięcie tablicy Gila

W najbliższą sobotę, 22 października br., o 17.30, w Centrum Nauki Keplera przy ul. Sikorskiego 10 zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona prof. Januszowi Gilowi - inicjatorowi powstania zielonogórskiego planetarium. Tablicę odsłoni rektor prof. Tadeusz Kuczyński oraz prof. Jarosław Kijak, który przedstawi krótką historię idei budowy planetarium w Zielonej Górze.

O 18.30 odbędzie się koncert zespołu Pink Floyd Pro-

ject Cadillac, którego muzykiem jest Jarosław Gil - syn Profesora.

Prof. Janusz Gil w Zielonej Górze pracował od 1988 r., zajmował się badaniem pulsarów i gwiazd neutronowych, a w szczególności ich promieniowaniem radiowym i rentgenowskim. Z jego inicjatywy 1 lipca 1989 r. powstało Zielonogórskie Centrum Astronomii, które było prekursorem Instytutu Astronomii UZ. Instytut pod kierownictwem prof. Janusza Gila stał się liczącym i znanym w kraju oraz na świecie ośrodkiem astronomii.

Prof. Janusz Gil odszedł nagle, 19 października 2014 r. Miał 63 lata. (es)

Duże zainteresowanie naszym połączeniem

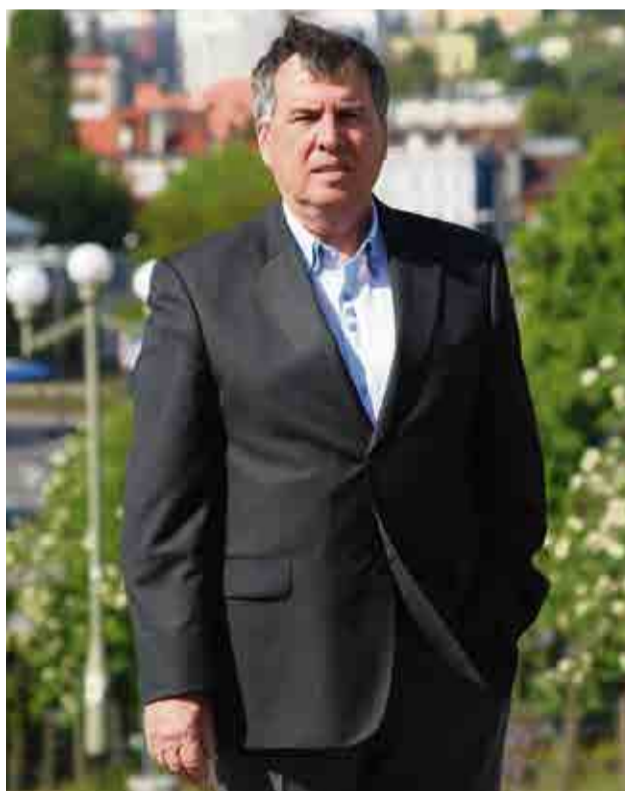
- Dostrzegam u części polskich samorządowców tęsknotę za administracyjnym połączeniem gmin, udane połączenie zielonogórskie dało jednak wszystkim nadzieję na sukces w oparciu o zgodną wolę mieszkańców - twierdzi prof. Czesław Osękowski.

- Tylko zielonogórczom udało się doprowadzić do szczęśliwego finału operacji połączenia miasta i gminy. Śluszenie fetując sukces połączenia, trudno uniknąć pytania o naśladowców - są chętni by podążać tą samą drogą?

Prof. dr hab. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia: - Zainteresowanie jest ogromne, zwłaszcza w przypadku miast obwarzankowych. Takich miast w Polsce jest ok. 140. Ta liczba wymownie obrazuje skalę problemu. Większość samorządowców chciałaby, aby to państwo doprowadziło do połączenia z gminami obwarzankowymi. W tym kontekście często przywołuje się przykład niemiecki, gdzie władze państwowe najpierw proponowały połączenia dobrowolne a gdy nie było zgody - łączyły gminy na podstawie odgórnej decyzji. Dostrzegam u części polskich samorządowców tęsknotę za podobnym rozwiązaniem. Udane połączenie zielonogórskie dało jednak wszystkim nadzieję na sukces w oparciu o zgodną wolę mieszkańców. Ostatnio prezydent Opoli zapowiedział swój przyjazd do prezydenta Janusza Kubickiego właśnie w tej sprawie.

- Co prezydenci chcieliby załatwić na swoim podwórku przy pomocy udanego połączenia?

- Główny motyw jest wszędzie ten sam. Chodzi o wzmocnienie miast poprzez rozwiązanie problemu demograficznego. Chodzi także o znalezienie lekarstwa na zjawisko wyprowadzki społeczności na sąsiedzkie tereny wiejskie, z ewident-



Prof. Czesław Osękowski, autor książki „Połączenie miasta Zielona Góra z gminą Zielona Góra we wspólny samorząd terytorialny”, która ukaże się za dwa tygodnie.

Fot. Krzysztof Grabowski

ną szkodą dla miejskich budżetów. Chodzi tu także o większą dostępność i efektywność wykorzystania środków unijnych i tzw. centralnych. Równie ważnym motywem jest chęć zwiększenia skuteczności zarządzania oraz o uniknięcie powielania inwestycji, np. oświatowych, na terenie miasta i okolicznych gmin.

- Czy koncentracja władzy to znak rozpoznawczy współczesnych nam czasów?

- Koncentracja władzy i potencjałów urasta dziś do rangi potrzeby strategicznej. Nawet w województwie lubuskim mamy sporo małych

gmin, które prawie nie inwestują, bo nie mają pieniędzy. Była gmina wiejska Zielona Góra rocznie na inwestycje mogła przeznaczyć zaledwie kilka milionów. Możliwości inwestycyjne zdecydowanie się zwiększyły dopiero po połączeniu. Ale mówiąc o pilnej potrzebie koncentracji władzy i potencjałów, z naciskiem trzeba podkreślić, że proces ten powinien przebiegać w zgodzie z wolą mieszkańców.

- Co najbardziej interesuje naszych naśladowców?

- Uczestniczyłem w ostatnich miesiącach w kilku ważnych konferencjach i

seminariach poświęconych przyszłości polskich samorządów. Wszędzie tam intensywnie rozmawiano o naszym połączeniu. Tak było w Toruniu, Łodzi, Szczecinie oraz Opolu, gdzie odbył się Kongres Samorządu, na który przybyło ponad stu prezydentów i burmistrzów. Pytano o długofalowe zyski z naszego połączenia. Pytano także o skutki znacznego zwiększenia terytorium Zielonej Góry. W tym kontekście przytaczałem historię naszego kompleksu naukowo-przemysłowo-technologicznego w Nowym Kisielinie, który przed połączeniem miał aż kilku zarządców, teraz jest jeden. Efekty od razu widać, po połączeniu pojawili się poważni inwestorzy zagraniczni.

- A o co pytano w kuluarach, gdzie obowiązuje mniej sztywny protokół?

- Pytano o koszty i emocje towarzyszące naszemu połączeniu, jak rozwiązywaliśmy konflikty społeczne oraz jakiego typu argumenty najbardziej trafiały do ludzi. Równie często padały pytania o faktyczny zakres przygotowań do połączeniowej kampanii. Moi rozmówcy, generalnie rzecz biorąc, byli zaskoczeni rozległością naszych przygotowań.

- Czego życzyć naszym naśladowcom?

- Przede wszystkim odwagi i cierpliwości oraz zdolności do adaptacji zielonogórskich rozwiązań i doświadczeń do własnych już uwarunkowań, np. do miejscowych tradycji i potencjałów.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Auto bez prądu nie pojedzie

Być może za 15 lat po Europie jeździć będzie kilkanaście lub kilkadziesiąt milionów elektrycznych samochodów. Czy z tego boomu skorzysta również zielonogórska spółka Ekoenergetyka? – Chcielibyśmy! Dlatego inwestujemy – zgodnie odpowiadają jej właściciele Bartosz Kubik i Maciej Wojeński.

To firma-marzenie wszystkich władarzy. Dwaj studenci: Bartosz Kubik i Maciej Wojeński w ramach pracy dyplomowej zajęli się stworzeniem elektrycznego samochodu. Żeby taki pojazd mógł jeździć, oprócz silnika i baterii musi też mieć urządzenie do ładowania. I takimi urządzeniami się zajęli świeżo upieczeni absolwenci. - W miesiąc po zakończeniu studiów założyliśmy swoją firmę. To był rok 2009 - wspomina B. Kubik, dzisiaj prezes Ekoenergetyki. Swoją firmę cały czas prowadzili w akademickim inkubatorze przedsiębiorczości. Dziś zatrudniają ok. 40 osób.

- Teraz, wiceprezydent Dariusz Lesicki każe się nam wyprowadzać - żartuje B. Kubik.

- Zwolnicie piętro, wprowadzą się inne początkujące firmy - ze śmiechem odpowiada wiceprezydent. - Nie będziecie mieli daleko do nowej siedziby. Wystarczy przejść na drugą stronę ulicy.

- Tam, w oddali, widzę, że powstaje fabryka niemieckiego Ideal Automotive. Ostro działają. A gdzie będzie Ekoenergetyka - dopytywał się prezydent Janusz Kubicki, który z okazji



- Bez takiego urządzenia do ładowania nie pojedzie żaden elektryczny autobus - pokazują prezydentowi Januszowi Kubickiemu właściciele firmy Maciej Wojeński (po prawej) i Bartosz Kubik (po lewej)

przedstawiają ok. 40 osób.

spzedaży działki pojawił się w Nowym Kisielinie. Ekoenergetyka właśnie kupiła grunt i na ok. hektarowej działce zbuduje swój zakład. Znajdzie się nieopodal ronda w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym.

- Wszyscy mówią o elektrycznych pojazdach. Wice-

premier Morawiecki snuje plany produkcji miliona takich polskich samochodów. W nowej hali będziecie produkować ładowarki - pytam prezesa.

Ten kręci głową. - Nie. Powstaną tam laboratoria. Zbudujemy nowoczesne centrum badawczo-rozwojowe, w którym będziemy

rozwicki rozwijać nasze technologie - odpowiada B. Kubik.

- To będzie jedyne takie centrum w województwie - uzupełnia D. Lesicki.

Ekoenergetyka dostała na ten cel 4 mln zł z Ministerstwa Rozwoju. Całość będzie kosztowała 8,5 mln zł. Na 2.300 mkw. powierzchni będą ustawione urządzenia

do badania i rozwoju technologii ładowania samochodów. To pierwszy etap inwestycji.

Fachowcy z firmy ściśle współpracują z ministerstwem jako eksperci przy projektach związanych z przestawieniem samochodów na prąd. Są liderem w tej dziedzinie. - Oceniam, że ok. 60 proc. stacji ładowania autobusów elektrycznych w Europie to nasze wyroby - wylicza B. Kubik.

Zielonogórzanie współpracują z polskim potentatem w produkcji autobusów - Solarisem. Właśnie elektryczny pojazd tej firmy przed miesiącem zdobył tytuł autobusu roku 2017. Po raz pierwszy w historii to miano przypadło pojazdowi elektrycznemu. W testach sprawdzano zarówno autobus, jak i ładowarkę pochodzącą z Zielonej Góry.

- Współpracujemy również z pięcioma innymi producentami, m.in. z Mercedesem czy holenderskim UDL - opowiada prezes. - Nasze wyroby stoją na ulicach w Barcelonie, Paryżu, Hamburgu, Berlinie, tureckiej Adanie czy Helsinkach.

Dotychczas Ekoenergetyka dostarczyła ponad 20

systemów instalacyjnych, które łącznie obsługują ponad 50 szybkich stacji ładowania DC, w 8 europejskich krajach. Są to zarówno systemy ładowania powolnego przy pomocy wtyczki, jaki i do szybkiego przez pantografy umieszczone na dachu autobusu.

Na razie firma skupia się na rozwoju technologii, głównie do autobusów, bo ten rynek cały czas się rozwija i to w błyskawicznym tempie. - My chcemy stworzyć w Zielonej Górze lidera technologii elektrycznych w transporcie publicznym - dodaje B. Kubik.

To pierwszy etap. Czy Ekoenergetyka przeskoczy do kolejnego? - Po zbudowaniu centrum badawczo-rozwojowego chcemy się dalej rozwijać. Planujemy kupno w przyszłości kolejnej działki w parku już na typową działalność produkcyjną - zdradza B. Kubik.

Jeżeli dobrze pójdzie, firma wystartuje z budową jeszcze w tym roku. - W połowie przyszłego roku powinniśmy przeprowadzić się w nowe miejsce - dodaje Maciej Wojeński, drugi współwłaściciel.

Tomasz Czyżniewski

Streamsoft stawia biurowiec

Przed rokiem firma zapowiedziała, że postawi w centrum miasta swój biurowiec i teraz przystępuję do jego budowy. Nieopodal biblioteki, w pobliżu skrzyżowania al. Wojska Polskiego i ul. Wandy stanie nowoczesny budynek.

- Mieliliśmy propozycję kupna działki w parku w Nowym Kisielinie, ale nam zależało na lokalizacji w centrum miasta - tłumaczył przed rokiem Dariusz Chojnacki, jeden z właścicieli firmy. - Budynek, niezależnie gdzie go postawimy i tak będzie kosztował ok. 10 mln zł. A my chcemy, żeby można było łatwo do nas dotrzeć. Nawet na piechotę lub rowerem. Zależy nam również, żeby zielonogórzanie kojarzyli, że jest taka firma Streamsoft i tutaj działa.

Miasto zyska, bo w miejscu walących się ruder stanie nowoczesny, zadbane budynek. - Prace porządkowe rozpoczęliśmy w zeszłą sobotę. Zanim przystąpimy do budowy, trzeba zniwelować teren, ogrodzić go i zburzyć stare, niszczące zabudowania - opowiada Cezary Miadziołko, współwłaściciel firmy. - Plan jest taki, że do 15 sierpnia powinniśmy się przeprowadzić do budynku i mieć wszystkie pozwolenia na użytkowanie.

Ten termin jest ważny, bo już we wrześniu Streamsoft



odnotowuje powakacyjny wzrost sprzedaży. Wtedy nie będzie czasu na przeprowadzki.

Streamsoft działa od ponad 25 lat. To zielonogórska firma założona przez naukowców, wówczas Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Dziś ze stworzonych w Zielonej Górze rozwiązań informatycznych codziennie korzysta ok. 80 tys. firm produkcyjnych, handlowych i usługowych. To m.in. programy dla małych firm i biur rachunkowych: Ala, Ewa, Agata, Iza. To również systemy ERP do zarządzania średnimi i dużymi

firmami: Streamsoft Prestiż i Streamsoft Verto oraz oprogramowanie w chmurze - Firmo.pl.

Znajduje się w pierwszej dziesiątce największych tego typu firm w Polsce. W Zielonej Górze ulokowana jest centrala firmy, która ma swoje oddziały również w Krakowie, Wrocławiu i Warszawie. W sumie zatrudnia ok. 150 osób. W zielonogórskiej centrali pracuje ok. 120 specjalistów.

Nowa siedziba ma przyciągać młodych ludzi. Kto przyjedzie rowerem, będzie miał do dyspozycji natryski i przebieralnię. Na parterze będzie kawiarenka dla pracowników i gości. Praca odbywać się będzie w niewielkich pomieszczeniach, w specjalnych zespołach. Ważne też będzie zagospodarowanie przestrzeni wspólnej, gdzie programiści będą mogli odpocząć i przemyśleć swoje zadania. Takie były plany.

- Zrobiliśmy pewną korektę. Nasi nie chcą pracować w dużych, otwartych salach. Uważają, że lepsze są niewielkie pomieszcze-



Wizualizacja - tak będzie wyglądała nowa siedziba Streamsoft



Na razie na działce trwają prace porządkowe

Fot. Krzysztof Grabowski

nia dla zespołów liczących ok. sześciu ludzi. Dlatego trochę zmieniliśmy układ pomieszczeń - zdradza C. Miadziołko. Pomieści ok. 150 osób. Inwestycja po-

chłonie ok. 7 mln zł. Budynek stawia zielonogórska firma PERBUD, które obecnie również rozbudowuje hotel Ruben i stawia domy na os. Mazurskim. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

PO o budżecie obywatelskim

- Generalne zmiany w budżecie obywatelskim proponujemy pozostawić na przyszły rok. Teraz przynajmniej dajmy prawo głosu szesnastolatkom - zaproponował Robert Sapa, szef klubu radnych PO.

Radni PO już od kwietnia tego roku pracują nad sformalizowaniem zasad budżetu obywatelskiego. Punktem wyjścia stał się projekt uchwały rady miasta w tej sprawie Adama Urbaniaka.

Klub PO konsultował projekt z prezydentem Januszem Kubickim i radnymi z klubu Zielona Razem. Specjalnymi badaniami objęto 996 zielonogórzan.

- Aż 96 proc. opowiedziało się za poszerzeniem składu komisji kwalifikacyjnej o przedstawicieli tzw. strony społecznej. 74 proc. opowiedziało się za oddaniem prawa głosu zielonogórzanom, którzy ukończyli 16. rok życia. 85 proc. chce podziały na projekty małe i duże. 78 proc. opowiedziało się za wprowadzeniem tzw. strefowości przy kształtowaniu budżetu obywatelskiego - wyjaśnia R. Sapa. (pm)

Serdecznie witamy w

Tak od środy nazywa się Miejskie Przedszkole nr 40, przy ul. Szczekocińskiej 13. Istnieje od roku, ale dopiero teraz zostanie wyposażone w nowe meble, nowy sprzęt dydaktyczny i nowe zabawki... A na dokładkę, za kilka miesięcy odbędzie się w nim remont. Wszystko to w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

Choć nie jest z piernika i nie stoi na kurzej łapce, to „Leśna Kraina” wygląda trochę jak domek z bajki. Kameralna, położona w dolinie wśród drzew, z dala od miejskiego zgiełku... Nie ma mowy, by odkrył ją tu przypadkowy przechodzień. Cisza, spokój. Baśniowe wrażenie potęguje „chatka” z pruskiego muru, która pierwsza rzuca się w oczy. Głównymi lokatorami tego pełnego uroku miejsca od kilkudziesięciu lat są dzieci.

- Pracuję tu od 1986 r. Najpierw w dwuoddziałowym Miejskim Przedszkolu nr 2. Potem w przedszkolu niepublicznym, które w 2001 r. powstało na bazie zlikwidowanej „dwójki”. To w tym czasie dobudowano łącznik i salę gimnastyczną. Od września ub. r., po zorganizowaniu przedszkola prywatnego w publiczne, pracuję w Miejskim Przedszkolu nr 40. - ostatnie 30 lat placówki wspomina Irena Rebelska, która przy Szczekocińskiej pracuje najdłużej.

Dziś w „40” bawi się, wypoczywa i uczy 77 maluchów. Przedszkolne życie - choć z meblami, które trzeba będzie oddać i z patentami typu: zielona siatka ogrodnicza w charakterze osłony grzejników - toczy się swoim rytmem. Grupa „Wiewiórek” - wszystkie z zarumienionymi buziami



100-letni budynek jest pięknie położony w sosnowym zagajniku. Obiekt zawsze był przeznaczony dla dzieci.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

od świeżego powietrza - właśnie wróciła ze spaceru, nieco starsze „Żabki” przygotowują się do obiadu.

- Mamie też pomagam - informuje Karolinka, która z Tymkiem rozkłada na stolikach sztuce. Ich koledzy są dyżurnymi od zabawek, książek, ławeczek...

- Najbardziej w przedszkolu lubię się bawić - z wyborem nie ma kłopotu Misia. Z głośnika płynie

skoczna piosenka o świątłach drogowych i dziewczynka wraz z rówieśnikami słucha Elwiry Klińskiej, która podopiecznym „Smerfom” opowiada o bezpieczeństwie na drodze.

Maluchy nie zauważają, że ich meble i zabawki nie są nowe. Mają wszystko czego im potrzeba.

- Przejęliśmy przedszkole z dziećmi, ale praktycznie bez wyposażenia. Niewiele

tu tego zostało. Większość rzeczy, stoliki, pomoce czy zabawki musieliśmy pożyczyc od innych placówek w mieście, jakoś to skompletować i zorganizować... Miasto wyremontowało kuchnię i szatnię. W ten sposób udało się przygotować budynek do nowego roku szkolnego - pierwsze tygodnie pracy w przedszkolu wspomina jego dyrektorka, Elżbieta Tyczyńska.

Ponieważ w obiekcie nadal brakowało różnych rzeczy, inne zaś należy zwrócić, miasto przystąpiło do realizacji projektu, który dzięki unijnemu dofinansowaniu, pomimo niełatwego startu placówki, zapewni przedszkolu stabilizację i rozwój.

- Projekt nazywa się „Moje wasze przedszkole”, jego głównym celem jest tworzenie nowych miejsc wy-

chowania przedszkolnego. Polega przede wszystkim na doposażeniu placówki i pracach remontowych. Umowę na jego realizację podpisano 6 września br. Będzie trwała 12 miesięcy - informuje Edyta Wróbel, logopeda w „Leśnej Krainie” i kierownik projektu.

Dzięki projektowi, który Zielona Góra realizuje w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, przedszkole obok elementów nowego wyposażenia (jest bardzo drogie) zyska m.in. salę relaksacyjną, która pomoże wyciszyć się dzieciom nadpobudliwym.

- Sala kosztuje aż 8,4 tys. zł - informuje kierowniczka projektu. - Powstanie również sala do rytmiki wyposażona w instrumenty i nagłośnienie. Bardzo się cieszę z nowego gabinetu logopedycznego i atrakcyjnego programu logopedycznego, bo dziś 50-60 procent dzieci potrzebuje pomocy logopedy - wylicza.

- Dzięki unijnym pieniądzom, latem, gdy w obiekcie nie będzie dzieci, zostanie przeprowadzony remont sali z przylegającą do niej łazienką, której gospodarzami są dzieci z drugiej grupy - mówi dyrektorka.

Koszt nowego wyposażenia i remontu obliczono na prawie 750 tys. zł, dofinansowanie projektu wyniesie ponad 630 tys. zł.

(el)



Budynek do dzisiaj zachował imponującą fasadę, którą wyróżnia doskonale zachowany mur pruski. Równie imponująco prezentują się oryginalne drewniane okiennice. Takie detale niewątpliwie cieszą oko.



Katarzyna Letkiewicz prowadzi zajęcia na dworze z najmłodszą grupą „Wiewiórek”. - Teren wokół naszego przedszkola to nasz niewątpliwym atut - mówi wychowawczyni, która w przedszkolu nr 40 pracuje piąty rok.



Anna Wołkowska opiekuje się grupą cztero- i pięcioletków. - To miejsce, muszę przyznać, ma duszę. Kojarzy mi się z przyjaznym domkiem. Jedynym mankamentem są braki w wyposażeniu - tłumaczy nauczycielka.

„Leśnej Krainie”

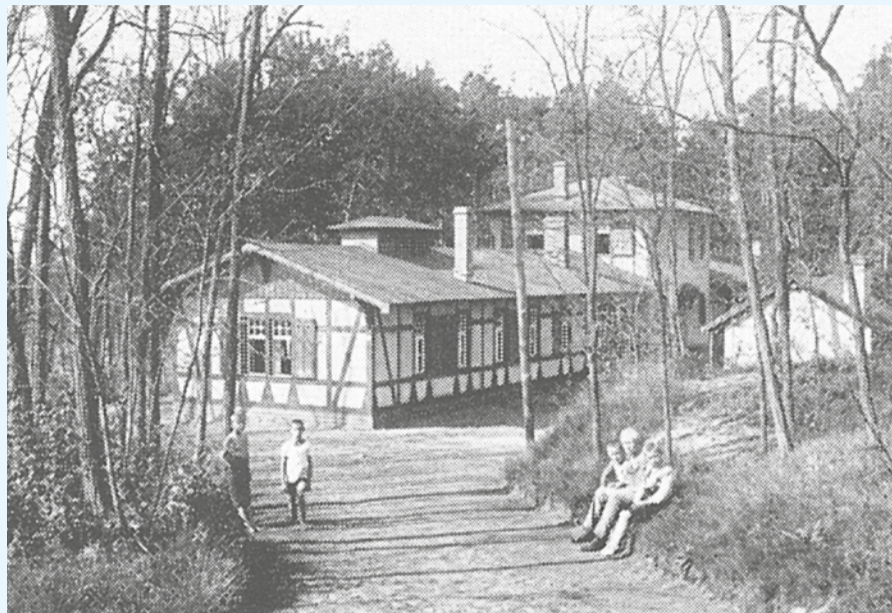


Elżbieta Tyczyńska

dyrektorka Miejskiego
Przedszkola nr 40

Ponad rok temu zostałam dyrektorką nowego przedszkola, w którym była garstka zabawek i niewiele mebli. Nawet telefonu nie mieliśmy. Na szczęście, po niepublicznym przedszkolu pozostał plac zabaw z wyposażeniem przekazanym mu niegdyś przez ZG-KiM. Pomogły dyrektorki innych zielonogórskich przedszkoli, które przywoziły nam, co tylko mogły. Projekt, który z myślą o naszym przedszkolu realizuje miasto, daje nam duże perspektywy. Dzięki dofinansowaniu, obok mebli, dostaniemy również rzeczy, które normalnie dla każdego miejskiego przedszkola są bardzo trudne do pozyskania, bo są bardzo drogie i choć przydatne - nie są pierwszej potrzeby. Za rok „Leśna Kraina” nadal będzie miała blisko 80 dzieci i trzy grupy, bo tego nie zamierzamy zmieniać, ale będzie jedną z lepiej wyposażonych placówek w mieście. Podam przykład sali relaksacyjnej. Ta, która powstanie, nie będzie zwykłą salą do spania, lecz salą która wspiera ogólny rozwój dzieci. Będą tu materace, piłki sensoryczne, projektor i tarcze przestrzenne, światłowody do relaksacji. Dlatego tym bardziej cieszymy się z udziału w projekcie, bo dzięki niemu dostaniemy również rzeczy wymarzone. A za rok oddamy pożyczone rzeczy albo przekazemy je dalej, innym placówkom w potrzebie.

TAK ZMIENIAŁO SIĘ PRZEDSZKOLE



1928 - widok przedwojenny - tutaj przebywały m.in. dzieci chore na gruźlicę lub zagrożone tą chorobą



1953 - na przedwojennej werandzie urządzono przedszkolakom stołówkę



2016 - dzisiaj weranda wykorzystywana jest jako szatnia

Więcej o historii tego miejsca

>>8

Na co przeznaczone zostaną pieniądze z projektu?

- meble do sal przedszkolaków (m.in. stoły, krzesła, szafki, nadstawki, półki, biurka, regały, tablice, pojemniki, drewniane, kontenery, lustro, kanapa) i do gabinetu logopedycznego
- materace, dywany, posćcie
- pomoce dydaktyczne i zabawki edukacyjne (kilkadziesiąt, w tym kącik kuchenny dla dzieci)
- piaskownice na plac zabaw
- zestaw komputerowy, oprogramowanie komputerowe, laptop, drukarka i laminarka
- zestaw multimedialny z interaktywną, dotykową tablicą, głośnikami i programem multimedialnym
- projektor przestrzenny do sali zabaw
- aparat fotograficzny, magnetofon, radioodtwarzacz, przenośna kolumna nagłaśniająca, mikrofon
- osłony na kaloryfery
- światłowody i specjalistyczny sprzęt oraz pomoce sensoryczne do sali relaksacyjnej
- usługi remontowe: m.in. w sali zabaw usunięcie starych paneli ze ścian, ocieplenie ścian, położenie regipsów i ułożenie nowej podłogi, remont łazienki

Pieniądze z projektu zostaną również przeznaczone na kursy doskonalące dla nauczycielek przedszkolnych.

Tutaj powstają nowe drogi

Trwa remont 12 ulic w Droszkowie położonych w rejonie dwóch tutejszych osiedli. Na jednym z nich prace opóźniają się. Wójt Zaboru, Robert Sidoruk zapowiada męską rozmowę z wykonawcą.

Na początku tego roku gmina złożyła trzy wnioski o dofinansowanie przebudowy i modernizacji swoich dróg z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Chodziło o ulice Wapienną i Okrężną we wsi Zabór oraz Ceglaną, Kalinową, Brzozową, Wierzbową, Klonową, Akacjową, Bukową, Lipową, Grabową, Jasionową, Jazzową i Tęczową w Droszkowie.

- To drogi gruntowe, pełne wybojów i kałuż podczas deszczu. Ich łatanie nie przynosi już efektów - tak kilka miesięcy temu wyjaśniano wybór tych konkretnych ulic. Ważnym elementem garderoby mieszkańców były tu (i nadal są) kałose, bez których ani rusz...

Wnioski Zaboru przeszły konkursowe sito i gminie na wspomniany cel przyznano 2,7 mln zł dotacji. Bez tej pomocy na modernizację wymienionych ulic Zabór musiałby wydać z gminnej kasy aż 4,2 mln zł, tyle bowiem wynosi całkowity koszt ich remontu.

W lipcu i na początku sierpnia wyłoniono wyko-



Wójt Robert Sidoruk nie jest zadowolony z tempa prac na budowie Fot. Urząd Gminy Zabór

nawców robót. Najpierw, w pierwszych dniach sierpnia, zaczęto remontować drogi na osiedlu Słonecznym, nieco później na Ceglanym w Droszkowie. Na Słonecznym remont ma się zakończyć w połowie listopada, na Ceglanym do końca października.

- To rzeczywiście ostatni etap budowy. - mówi wójt Sidoruk, ale w jego głosie nie słychać zadowolenia, ani ulgi.

- W Droszkowie są dwa zadania i dwóch wykonawców, którzy je realizują. 10 ulic na osiedlu Słonecznym - Lipową, Akacjową i inne,

łącznie ponad 2 kilometry dróg - remontuje wykonawca z Nowej Soli. Od początku prace wykonuje zgodnie z planem. Wykonawcą remontów ulic Ceglanej i Kalinowej jest konsorcjum z województwa mazowieckiego. Zakres prac ma znacznie mniejszy aniżeli

firma nowosolska, bo obejmuje on około 1,4 kilometra oraz skrzyżowanie wspomnianych ulic. Niestety, na osiedlu Ceglanym prace idą opornie. Jest już siedem dni opóźnienia. Jeśli firma utrzyma obecne tempo prac, zwiększy to opóźnienie. - mówi wyraźnie porzytowany Robert Sidoruk, który zapowiada męską rozmowę z wykonawcą.

Gminni urzędnicy na terenie remontowanych ulic są przynajmniej dwa razy w tygodniu. Sprawdzają, nadzorują. Po poniedziałkowej (17 bm.) wizycie na osiedlu Ceglanym dominuje rozczarowanie.

- Zostało jeszcze bardzo dużo do zrobienia. - mówi wójt i wlicza powody niezadowolenia: - Firma dopiero korytuje ulice, czyli przygotowuje grunt pod nawierzchnię. Są już krawężniki. Ale trzeba jeszcze nawieźć ziemię i tłuczeń, czyli zrobić podbudowę i ją utwardzić, potem położyć brukową nawierzchnię i ją utrwalić.

Na remontowanym osiedlu Słonecznym, poprzeci-

nanym drogami wewnętrznymi, mieszkańcy nie mieli i nie mają większych problemów z dojazdem do posesji podczas trwających prac. Inaczej sytuacja wygląda na Ceglanym. Choć remont jest zapowiedzią lepszych dróg, stanowi również duże utrudnienie dla lokatorów okolicznych domów, którzy nie mogą do nich dojechać. Tym bardziej denerwują opóźnienia prac.

- Staramy się, by mieszkańcy mogli dojechać do domów chociaż poboczem - mówi wójt, prosząc o cierpliwość i wyrozumiałość. Jeszcze trochę...

Obok dwóch opisywanych osiedli w Droszkowie, dofinansowanie z PROW otrzymały też ulice Wapienna i Okrężna z Zaboru. Przebuduje je nowosolski wykonawca, ten sam, który sprawdził się już w Droszkowie. Prace ruszą w styczniu przyszłego roku. Do tego czasu firma wykona projekt przebudowy obu ulic, bo zadanie jest realizowane w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. (el)

W CZERWIEŃSKU

Kultura po wakacjach

Uroczyste inauguracje roku kulturalnego w Czerwieńsku od 11 lat należą do tradycji gminy.

Inauguracja, której co roku towarzyszą występy rodzimych zespołów artystycznych i solistów, jest okazją do podsumowania minionego roku kulturalnego w gminie oraz do podzielenia się z widzami sukcesami artystycznymi osiąganymi przez mieszkańców. Osobie lub instytu-



Podczas inauguracji redaktor Donat Linkowski z Radia Zachód przeprowadził z Jolantą Matuszkiewicz wywiad „na żywo” Fot. MGOK

cji, która na polu kultury ma w Czerwieńsku szczególne zasługi, podczas uroczystości wręczana jest statuetka „Przyjaciel Kultury”. W tym roku otrzymał ją Lubomir Rotko, współautor dawnej „Nocy na Wilczej”, Dnia Czystej Wody w Czerwieńsku, kierownik tutejszej hali sportowej, zdeklarowany społecznik i optymistą z nieformalnego Klubu Zdecydowanych Optymistów.

- Wspiera nas nieustannie i to zupełnie za darmo - mówi Jolanta Matuszkiewicz, dyrektorka Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Czerwieńsku, która ośrodkiem kieruje od 10 lat.

O jubileuszach tym razem mówiono dużo i chętnie, bo 10-lecie pracy świętują także zespoły „Rapsodia” i „Nietkowiński”, 5-lecie „Layka Amira” i „Gama”.

Choć w Czerwieńsku rok kulturalny oficjalnie otworzyli 6 października, zajęcia w MGOK trwają od września. Na całego taniec nowoczesny trenują już „Nastki” i „Mini Nastki”, ile sił w płucach śpiewają członkowie zespołu Cantilena, chóru młodzieżowego, dziecięcego zespołu wokalnego „Trzy plus dwa” oraz męskiej formacji artystycznej „Szesciopak”. Zaczęły się też zajęcia dla osób uprawiają-

cych gimnastykę i taniec: aerobik i step dla dorosłych, belly dance dla młodzieży i zumba dla wszystkich. Dla dzieci i młodzieży zafascynowanych nutami ośrodek proponuje naukę gry na keyboardzie i gitarze, sekcja „Plastusie”, do której należą najmłodszy mieszkańcy gminy, już rozpracowuje różne techniki plastyczne. W większych świetlicach i domach kultury z terenu gminy też panuje ruch. Tu dominują grupy śpiewacze, zajęcia plastyczne i taneczne oraz aerobik. Na niektóre spośród wymienionych zajęć można się jeszcze zapisać. (el)

W SULECHOWIE

Jesień w rymach

Polacy prawie nie czytają poezji. Biblioteka Publiczna Gminy Sulechów miłośców rymów próbuje zaszczepić w najmłodszych czytelnikach.

Już w poniedziałek, 24 bm., w oddziale dla dzieci odbędą się dwa konkursy, w których udział wezmą uczniowie. Konkurs poetycki pn. „Liść się mieni barwami jesieni” adresowany jest do uczniów z klas IV-VI szkół podstawowych, a recytatorski pn. „Mistrz Interpretacji” do dzieci z klas I-III.

Biblioteka wraz z uniwersytetami trzeciego wieku z Sulechowa i Zielonej Góry

ma również propozycję dla dorosłych. W czwartek, 27 bm., w czytelni dla dorosłych o godz. 11.00 odbędzie się promocja tomiku wierszy Ewy Kwaśniewicz znanej z wcześniejszych poetyckich „Rozważań przy gotowaniu klusek”. Poetka-amatorka jest słuchaczką Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Pasjonuje ją też fotografia, jest autorką aż sześciu indywidualnych wystaw fotograficznych, w tym pamiętnych „Detali zielonogórskich”. Widać postrzeganie detali w otaczającej nas rzeczywistości szczególnie pociąga autorkę, bo jej najnowszy tomik wierszy również nazwała „Detale”. (el)

W SULECHOWIE

Sobota dla zdrowia

Pod taką nazwą odbędzie się w najbliższą sobotę (22 bm.) akcja prozdrowotna przygotowana dla mieszkańców.

Organizatorem jest Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej i Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Sulechowie. W godzinach 10.00-12.00 zdrowi mieszkańcy Sulechowa będą mogli zobaczyć nowoczesny szpital (ul. Zwycięstwa) od środka. W tym czasie będzie okazja do zwiedzenia nowego oddziału wewnętrznego szpitala, obejrzenia pokazu

pierwszej pomocy przedmedycznej, skorzystania z badań profilaktycznych i konsultacji lekarzy specjalistów oraz - to już propozycja wyłącznie dla kobiet w wieku 50-69 lat - z bezpłatnych badań mammograficznych refundowanych przez NFZ. Na deser organizatorzy zapraszają na degustację bezglutenowych ciast i świeżo wyciskanych soków, która odbędzie się w trakcie wykładów o zdrowym odżywianiu. Na degustację i dwa wykłady wygłoszone przez lekarzy zaprasza CKZiU (ul. Piaskowa), w którym, w godzinach 12.30-14.30, odbędzie się konferencja dla zdrowia. Jej uczestnicy zwiedzą również Centrum. Na „Sobotę dla zdrowia” (el)

W ŚWIDNICY

Mocni w edukacji

Kolejny powód do dumy mają mieszkańcy Świdnicy. Gmina otrzymała nagrodę i certyfikat Samorządowego Lidera Edukacji oraz wyróżnienie Zarządu Fundacji Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego. Jest ono przyznawane tym jednostkom samorządu terytorialnego, które wykazały największy progres w dziedzinie rozwoju edukacji od poprzedniego postępowania certyfikacyjnego. Jego celem jest m.in. promowanie samorządów, które posiadają szczególne osiągnięcia w dziedzinie rozwoju edukacji i systemu oświaty. Nowy certyfikat ważny będzie przez najbliższy rok, licząc od października 2016 r. Tytuł Samorządowego Lidera Edukacji przyznawany jest przez grono naukowców z wyższych uczelni w Polsce. Świdnica otrzymała go po raz piąty z rzędu. (el)

W ZABORZE

Wszystko o kobietach

„ABC, czyli Ale Babski Cyrk” - to tytuł popremierowego spektaklu wystawianego przez Teatr ZZA Boru. Przedstawienie odbędzie się dziś (21 bm.) o godz. 20.00 w sali sołeckiej w Zaborze. Sztuka opowiada historię kilkunastu kobiet. Aktorki, które grają w tej lekkiej formacji (obsada wyłącznie żeńska), przed publicznością wszytko, co wiedzą na temat płci żeńskiej. Niekoniecznie musi to być jednak cała prawda o kobietach. Spektakl został zrealizowany na podstawie sztuki „Wszystko o kobietach” napisanej przez mężczyznę, chorwackiego dramaturga Miro Gavranę. Artyści (reżyseria i muzyka - również mężczyźni) zapraszają na przedstawienie widzów, którzy ukończyli 16 lat. (el)

Prezydenckie nagrody dla najlepszych nauczycieli

- Nisko się kłaniam wszystkim nauczycielom i wychowawcom. Każdemu pedagogowi życzę prawdziwej harmonii w życiu zawodowym i osobistym – tymi słowami wiceprezydent Wioleta Haręźlak przywitała w Palmiarni licznie przybyłych nauczycieli.

To już zielonogórska tradycja. Miejskie władze, z okazji Dnia Edukacji Narodowej, spotykają się z wyróżniającymi się nauczycielami i wychowawcami. Podczas poniedziałkowego spotkania, w Palmiarni, uhonorowano 80 zielonogórskich pedagogów ze wszystkich typów miejskich placówek

oświatowych. Wśród nagrodzonych nie zabrakło także nauczycieli ze szkół i przedszkoli pracujących na terenie dzielnicy Nowe Miasto. Nagrodami w wysokości 3 tys. zł wyróżniono 16 osób, nagrody w wysokości 2 tys. otrzymały 63 osoby. Łączna wartość wszystkich nagród to 170 tys. zł.

- Każdy wnioskowany do prezydenckich nagród ma za sobą długą i wspaniałą listę nauczycielskich osiągnięć. I jak tu wybrać tych najlepszych? W przyszłym roku ogólna pula nagród będzie zatem jeszcze większa – zapowiedziała Wioleta Haręźlak. Również prezydent Janusz Kubicki komple-

mentował zielonogórskich nauczycieli.

- Jestem z dumny z Waszych osiągnięć, nasza oświata od lat zajmuje czołowe pozycje w różnych szkolnych rankingach. Wiem, że życie duże obawy związane z zapowiadanymi zmianami w polskiej oświacie. Przyszłość jawi

się jako niepewna, ale chcę Was zapewnić, że miasto zrobi wszystko, by bezboleśnie przejść przez te zmiany – zadeklarował prezydent J. Kubicki.

Ceremonię wręczenia nagród ubarwił koncert chóru żeńskiego Polirytmia z zielonogórskiego Domu Harcersza. Chór pod batutą Natalii

Golub oraz Janiny Nowak wykonał kilka znanych i popularnych kompozycji. Aplauz sali wywołało bravurowe wykonanie „Kociego duetu” Gioacchino Rossiniego.

Spotkanie w Palmiarni zakończył słodki poczęstunek. (pm)

Zdjęcia Krzysztof Grabowski



Lidia Kocąka,

dyrektorka Gimnazjum nr 7 im. UNICEF:

- Jestem nauczycielką z wyboru. To praca moich marzeń. Już jako 16-latką, jeszcze będąc harcerską drużynową, połączyłam nauczycielskiego bakcyła. Po wielu latach zawodowej aktywności mogę tylko potwierdzić, i to z pełnym przekonaniem, że decyzja podjęta na początku mojej nauczycielskiej drogi była całkowicie słuszna. Lubię swoją pracę, lubię swoich uczniów, lubię swoją szkołę. Ta praca daje mi nie tylko dużo radości, ale także satysfakcji. Gdy widzę swoich wychowanków, jak dobrze sobie radzą w dorosłym już życiu, mam wtedy cichą satysfakcję, że i ja dołożyłam do ich sukcesu swoją skromną cegiełkę. Czy może być dla pedagoga większy dowód sensu własnej pracy?



Bożena Sicińska,

nauczycielka I LO:

- Moja nauczycielska przygoda zaczęła się nietypowo, zostałam belfrem dopiero w 50. roku życia. Wcześniej łądowałam akumulatory emocjonalne i intelektualne. Dzięki temu wiem, co jest naprawdę ważne w szkole. A co jest ważne? Samokształcenie i bycie razem. Bo miłość jest ważna w domu, w szkole potrzebna jest przede wszystkim empatia. Zaangażowałam się w ruch olimpijski. W pewnym sensie jestem łowcą talentów, opiekuję się nie tyle bardzo zdolnymi uczniami, ile przede wszystkim konsekwentnymi. Ta praca ma dla mnie głęboki sens, bo widzę jej efekty. Przykładem Dominik Łukowiak, który zajął I miejsce w Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego. Ale dumna jestem ze wszystkich swoich uczniów.



Władysław Kondras,

dyrektor Zespołu Edukacyjnego nr 8 (dawne przedszkole i szkoła podstawowa w Zawadzie):

- Gdy podejmowałam decyzję, co mam robić w dorosłym już życiu, bycie pedagogiem uznałem za własną szansę. To nie była żadna presja, tylko pozytywne naśladownictwo. Praca w szkole to moja rodzinna tradycja. Najwięcej radości odczuwam podczas przypadkowych spotkań, gdy los styka mnie z moimi byłymi wychowankami. Na ogół dobrze i ciepło wspominają moje zajęcia teatralne i filmowe. Jeden z moich wychowanków pracuje w londyńskiej telewizji. Swoim koleżankom i kolegom życzę jak najwięcej optymistycznego spojrzenia, bo nasza praca ma głęboki sens. I to pomimo wielu kłopotów.



Marzena Kemtko,

dyrektorka Miejskiego Przedszkola nr 3:

- Nagroda prezydenta jest dla mnie źródłem głębokiej satysfakcji, jest dowodem, że wykonuję swoją pracę na tyle dobrze, by zasłużyć na to zaszczytne wyróżnienie. To może zabrzmieć nieskromnie, ale w swoją pracę, w tym w pozyskiwanie dotacji unijnych dla przedszkola, wkładałam bardzo wiele energii i pracy. Jestem bardzo zadowolona z efektów. Dotacje unijne, jakie pozyskaliśmy, głównie z euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr, pozwoliły naszemu przedszkolu na organizację wielu interesujących zajęć, w tym międzynarodowych spotkań z niemieckimi dziećmi. Zakupiliśmy także sporo cennych pomocy dydaktycznych, będąc teraz służąc kolejnym pokoleniom przedszkolaków.

Każdy senior może być aktywny

- Chcemy namówić naszych seniorów do przyjęcia aktywnej postawy fizycznej, intelektualnej i emocjonalnej – tłumaczy wiceprezydent Wioleta Haręźlak, która objęła honorowym patronatem akcję „Aktywni 50+”.

Sukces zielonogórskich kart rabatowych przeszedł najsmielsze oczekiwania organizatorów. Już ponad 33 tys. zielonogórczyńskich korzysta na co dzień kartę ZGrani Rodzina, z karty ZGrani 50+ korzysta blisko 27 tys. miejskich seniorów.

- Nasza najnowsza akcja ma za zadanie przekonać kolejnych seniorów do miejskiej karty rabatowej. Możliwości skorzystania z różnego typu usług za korzystną cenę przybywa z każdym miesiącem - przekonuje

Małgorzata Szachowicz z biura programu miejskich kart rabatowych.

Na czym polega akcja „Aktywni 50+”? Idea jest następująca: każdy zielonogórczyński, jeśli jest posiadaczem karty ZGrani 50+, może do 5 listopada zgłosić swój udział w castingu, podczas którego wyłonionych zostanie 20 finalistów. Z grupy tej do kolejnego etapu akcji przejdzie 10 osób, do ostatniego - pięć osób. Dla tej niewielkiej grupy przygotowana zostanie spe-

cialna oferta obejmująca wiele bezpłatnych atrakcji.

- Nie chcemy zdradzać wszystkich szczegółów, bo to ma być niespodzianka, ale już teraz mogą ujawnić, że program obejmie m.in. udział w bezpłatnych kursach tańca czy kursach komputerowych - zapewnia Katarzyna Osińska, prezes Stowarzyszenia Centrum Metamorfoz, główny organizator akcji.

Jak uzasadniają organizatorzy, do udziału w zabawie mogą się zgłaszać wszyscy

ci, którzy inicjują, wspierają i motywują innych do życiowej aktywności.

- Warto podkreślić, że nie chodzi nam wyłącznie o aktywność fizyczną. Chcemy popierać każdą formę aktywności, łącznie z szydełkowaniem lub graniem w szachy oraz czytaniem książek. Chodzi o to, by seniorzy byli razem - podkreśla W. Haręźlak.

Formularze zgłoszeniowe dostępne są w wersji elektronicznej na stronie www.centrummetamorfoz.pl

oraz www.zgrani50.pl, można także skorzystać z wersji papierowej dostępnej w biurze miejskich kart rabatowych - ul. Stary Rynek 1 (ratusz). Organizatorzy akcji zachęcają do skorzystania z telefonów: Centrum Metamorfoz - 500 666 833, biuro programu ZGrani Zielonogórczyńskie - 68 888 0123.

Sylwetki 20 uczestników akcji zostaną zaprezentowane na łamach „Gazety Lubuskiej”. Przejście do kolejnego etapu zabawy

zależać będzie od liczby głosów poparcia uzyskanych przez każdego startującego.

- Głosować będziemy za pośrednictwem strony internetowej www.gazetalubuska.pl - informuje Małgorzata Szachowicz.

Współorganizatorem akcji, obok Stowarzyszenia Centrum Metamorfoz oraz biura programu ZGrani Zielonogórczyńskie, jest Zielonogórski Uniwersytet Trzeciego Wieku. (pm)

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

NA ŻYWO

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 186

Sierociniec gdzieś w lesie

Jedna duża sala, 14 łóżek i jeden duży stół do wspólnego spożywania posiłków. Do tego zaplecze i niewielkie pomieszczenie dla wychowawcy. Tak 100 lat temu wyglądał niemiecki sierociniec, ten przy ul. Szczekocińskiej.

- Czyżniewski! Wciąż się żalisz, że musisz myć patelnię, to kupiłam ci nową. Patrz, można ją umyć w zmywarce. Ale jedną lepiej myj ręcznie. Przecież potrafisz... - niespodziewanie usłyszałem taką pochwałę, oglądając nasz najnowszy nabytek.

- Ciekawe, jakie patelnie używano 100 lat temu - moja żona zerknęła na plan budynku i pokazała palcem. - Tutaj jest jakieś zaplecze kuchenne.

Zaplecze kuchenne? Raczej kącik. Oglądamy właśnie plany budowy domu dziecka przy dzisiejszej ul. Szczekocińskiej. Niemieccy władarze miasta coraz bardziej zwracali uwagę na problemy zdrowotne mieszkańców. Stąd pomysły, by w oddalonych zakątkach stawiać socjalne obiekty. Tak było w 1913 r. 6 grudnia tego roku do magistratu trafia projekt budowy domu dziecka. Sześć dni później inwestor uzyskuje zgodę. Rekord. Czyżbyśmy byli na tropie kumoterstwa?

Właścicielem działki był wówczas Śląski Prowincjonalny Związek do Zwalczenia Tuberkulozy, czyli gruźlicy. Pod dokumentem podpisał się pan Ouvia.

Pisał sam do siebie? W końcu był wówczas burmistrzem Zielonej Góry.

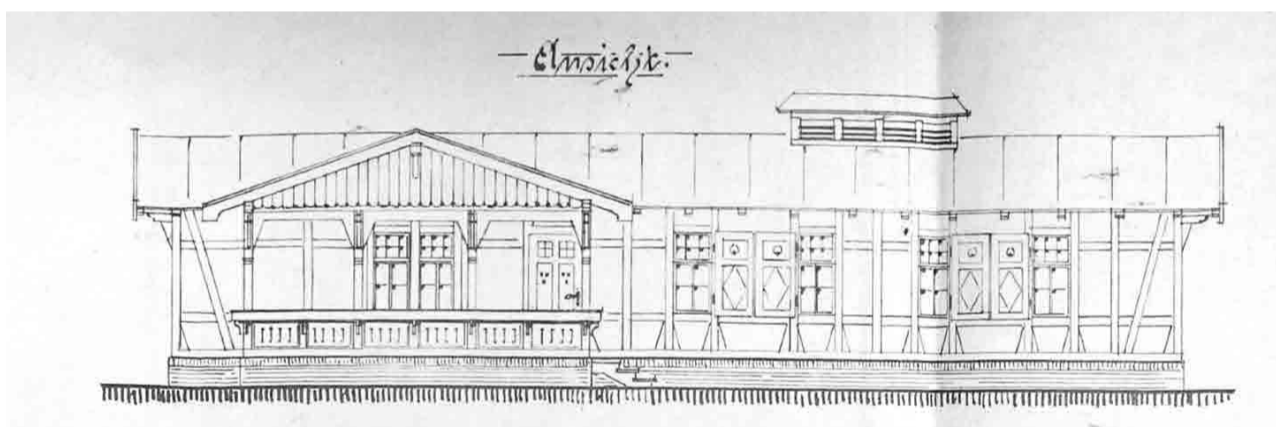
- Rzeczywiście, policja budowlana mu podlegała - zastanawia się Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego, wybitny znawca dziejów naszego miasta. - Nie sadzę, żeby to miało wielkie znaczenie. Niemieccy urzędnicy wtedy bardzo szybko wydawali decyzje.

Budynek zaprojektowany przez zielonogórskiego mistrza murarskiego Otto Melzera nie był przesadnie okazały. Zbudowany z tzw. pruskiego muru miał 19 metrów długości i sześć szerokości. Mieścił głównie jedną dużą salę z 14 łózkami dla dzieci, kąciem kuchennym i łóżkiem za przepierzeniem dla wychowawcy. Budynek



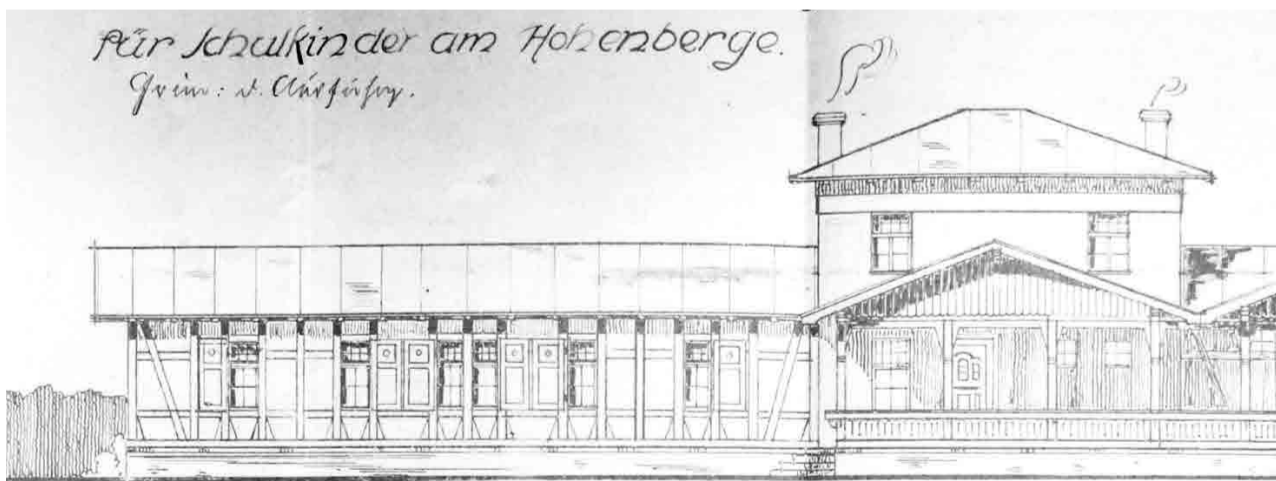
Lata 20. Tak wyglądało przedszkole (wtedy dom dziecka) po rozbudowie.

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Leszka Pendasiuka i Piotra Kempiaaka



Plan pierwszego budynku z 1913 r.

Za zbiorów Archiwum Państwowego



Projekt dobudówki z 1920 r.

Za zbiorów Archiwum Państwowego

ma też charakterystyczną werandę.

Kolejne zmiany nastąpiły po I wojnie światowej. - Wówczas władze miasta szczególną uwagę zwracały na problemy osób poszkodowanych przez wojnę. Inwalidów, weteranów i sieroty - dodaje Tadeusz Dzwonkowski, dyrektor zielonogórskiego Archiwum Państwowego. To jest okres, gdy intensywnie rozwijane jest również budownictwo, by - z jednej strony - zapewnić dach nad głową, z drugiej - pracę.

Towarzystwo postanawia rozbudować ośrodek. Na środku stanie dwukondygnacyjny budynek, z którego drugiej strony stanie bliźniaczy pawilon z pruskiego muru dla kolejnej grupy 14 dzieci. 9 stycznia 1920 r. magistrat zgadza się na rozbudowę. Zajmuje się nią ponownie mistrz Melzer.

Dzieci mieszkają tutaj do wojny. A jak było po 1945 r.? Tu mamy lukę. - Mam kilka zdjęć od mojego kolegi Piotra Kempiaaka. Na jednym z nich widać umundurowanych mężczyzn przed budynkiem przedszkola. To SOK-iści, którzy mieli tutaj jakiś kurs zakończony 19 grudnia 1945 r. - pokazuje Leszek Pendasiuk.

Pendasiuk, rocznik 1948 r., od urodzenia mieszka na pobliskim os. Robotniczym, wybudowanym przez Niemców w latach 20. - Chodziłem do przedszkola w latach 1951-53. Po Niemcach został np. plac zabaw obok przedszkola. Tam też chodziła moja przyszła żona Halina. Kilkadziesiąt lat później trafiły tam moje dzieci - opowiada L. Pendasiuk. Razem z P. Kempiaakiem ustalili, że w latach 50. do przedszkola chodziło ok. 4-45 dzieci. Zajmowały się nimi dwie wychowawczynie, intendentka, dwie pomoce, dwie kucharki i jedna sprzątaczką.

- Kolejnymi kierowniczkami były panie Adamczuk i Pochawicz - dodaje L. Pendasiuk, który żałuje, że jego wnuki poszły już do innego przedszkola. Tomasz Czyżniewski



I pluton SOK przed przedszkolem



Przedkolaki razem z gwiazdorem - rok 1952



Rok 1953 - personel. Druga z lewej Helena Kempiaak

Fot. Jolanta Panz-Burkiewicz